

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Piątek dnia 25 Października r. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 14 października.

Rzeczywisty Radca Stanu *Lubianowski*, Gubernator cywilny penzeński, mianowany Radcą Tajnym; Radca Stanu *Kuruta*, Gubernator cywilny włodzimierski, podniesiony do rangi Rzeczywistego Radcy Stanu; Radcy kolegielni: *Paskiewicz*, Vice-gubernator słobodzko-ukraiński, i *Cymmerman* Juris-Konsult banku handlowego, wyniesieni na Radców Stanu. (J. d. S. P.)

— Pan Minister CESARSKIEGO Domu doniósł CESARZOWI JEGOMOŚCI o czynie miłości bliźniego włościanki Teodory *Abramowej*, należącej do wiedzy udziałowej kantoru smoleńskiego przykazu woskreszeńskiego, która, dnia 28 lipca roku teraźniejszego, uratowała od utonięcia żonę żołnierską, *Daryą Michajłową*. CESARZ JEGOMOŚĆ NA y miłości wiey włościankę *Abramową* udarować raczył medalem srebrnym, z napisem: *za uratowanie ginących*, na wstędze orderu s. Włodzimierza, rozkazał wydać 300 rub., i o czynie tym ogłosić przez gazety.

— W sobotę, dnia 12 października, spuszczoney został z warstatow nowoy admiralicyi, w obecności NATJAŚNIEJSZEGO CESARZA JEGOMOŚCI, XIĘCIA NASTĘPCY TRONU, Naczelnika sztabu morskigo, Ministra morskigo, Jenerał-Intendenta, wielu PP. Jenerałów i nieprzeliczonych widzów, na obu brzegach *Newy*, 84rodziółowy okręt, *Półtawa*. Bardzo piękny ten okręt, pod dowództwem kapitana iszey rangi, *Metaxy*, zbudowany jest przez inżyniera okrętowego, Półkownika A. A. *Popowa*. Tegoż dnia, na tymże warstacie, założona została 44rodziółowa fregata *Lekka*.

— Przybyli do tutejszey stolicy: 10 paździer-nika, z *Witebska*, Mistrz Dworu, Hrabia *Chrep-towicz*; z *Moskwy*, odstawny Rzeczywisty Radca Stanu *Gatachow*; 11 paździer. z różnych guberniy, Jenerał-Major dróg komunikacyi, *Bażenow*; z *Moskwy*, Jenerał-Major, Jenerał-Mistrz powozow Głównego Sztabu J. C. M. *Sołomka*; 13 paździer., z *Czernichowa*, Dowódca oddzielnego korpuśu wewnętrżney straży, Jenerał piechoty *Kapcewicz*. Wyjechał dnia 10 do *Kazania*, Jenerał-Major *Rylejew*. (R. I.)

W Synie Oyczyzny, pod napisem: *Rzut oka na wypadki narynowsze*, czytamy: „Znowuśmy przeżyli jedną z nappamiętniejszych epok, mających pozostać w historii powszechny. Pokoy *adryanopolski* uwieczni odtąd zupełne wskrzeszenie Grecyi i zupełne rozprzęganie Państwa Otomańskiego, które stawi się teraz oczóm zdumionej Europy w zupełney nagości, w całej swej słabości. Czyliż dawno tłumy Ottomanów oblegały *Wiedeń*? Dawnoż Węgrom i Austryakóm odebrały *Belgrad*? Dawnoż Austriacy zmuszeni byli zawrzeć z Portą traktat separacyyny, widząc siebie w niemożności na nie uderzenia, a ciesząc się z tego, że jeszcze nie byli przymuszeni bronić się? Teraz hardość Ottomanów poniżona: wszystkie jej zapory: *Dunaj*, *Bałkan*, *Sylistrya*, *Warna*, *Szumla*, góry *Sagantuchskie*, *Kars*, *Achatych*, stały się nie nieznaczącymi przed mocą i bystrością oręża rossyjskiego, a wojskom naszym trudniej było zatrzymać się przed *Carogrodem*, aniżeli wejść do niego. Oto są korzyści wojenne i polityczne! Lecz moralne postępy Rossyi i czasu naszego bardziej jeszcze są uderzającymi i dla rodu ludzkiego miłszemi. Przeszły te nieszczęśli-

we czasy, kiedy wojna, podobnie do morowego powietrza, straszliwie na drodze swej wszystko niszczyła; kiedy wyrazy: *wojownik* i *złoczyńca*, były synonimami; kiedy wytepienie niewinnych mieszkańców zdobytego miasta, zabijanie starców, niewiast i dzieci, poczytywano za dzieła bohaterskie; kiedy słowa: *kamień na kamieniu nie został*, były nieodstępny skutkiem każdego pomyślnego szturmu. Wojna jest nieszczęściem nieuniknionem: lecz sama w sobie zawiera już dosyć okropności i nieszczęść: człowiek powinien starać się nie pomnażać ich, lecz zmniejszać, zlagadzać. Tobie, wiekopomny z łaskawości, miłości bliźniego i wspaniałomyślności ALEXANDRZE, obowiązany jest ród ludzki wdzięczność za te postępy w do-brém i w prawdzie. Tobie, jako tego pragnął w głębi duszy, błogosławi Twój naród, wierny Twoim przykazaniom, Twoim przykładom, nawet po odejściu Twojem za granicę wieczności. NASTĘP-CYA TWOJEGO TRONU i TWOJEJ duszy, wiedzie Ros-syan do sławy na tym świecie, i do wieczno-trwa-łej nagrody w przyszłym. W tymże czasie, kie-dy okrucieństwo, bezludzkość, dzikość, szły obok czynów wojennych; dwuliczność, fałszywość, chy-trość, przedayność, wiarołomstwo, nosiły imie po-lityki i dyplomacyi. Oszukać sprzymierzeńca, zruy-nować słabszego, pokłócić przyjaciół, zamieszać pomyślność obcego Państwa, były codziennymi dzie-łami niektórych gabinetow: azaliż to samo teraz? Prawość, otwartość, wierne dotrzymanie danego słowa, szanowanie cudzey własności, nawet dostatków nieprzyjaciela; użycie oręża tylko ku obronie praw swoich, wtedy tylko, kiedy inne środki są niedostateczne: otoż zasady i prawidła szlachetney polityki nowszych czasow w gabinetach potężnych mocarstw. Oto, jakim orężem Rossya otrzymała zwy-cięztwo! Oto, przez jakie środki zapewniła pokóy na długie czasy! Oto, dla czego ogromne, niewyciężone i niedostępne to mocarstwo, nie tylko, że nie wzru-sza obawy i zawiści mocarstw dobrze myślących, ale jeszcze służy im ku zastępie i obronie od wszel-kiego nieszczęścia. Powinniśmy pysznić się z imie-nia Rossyan, poddanych NIKOLAJA I.

Wyjatek z listu prywatnego.

Oboz pod Szumłą dnia 15 września 1829.

W ostatnim moim liście uwiadomiłem ciebie, kochany przyjacielu, o mającém zaspokoić naszą ciekawość widowisku ćwiczenia regularnych woysk tureckich, tak piechoty, jako i kawaleryi, które W. Wezyr przyrzekł odbyć w przytomności naszego Jenerała. Oczekiwania spełniły się rzeczywiście i zupełnie: dnia 11 t. m. Na skutek zaproszenia przez W. Wezyra, Dowódca korpu-su, wespół z innymi PP. Jenerałami i większą częścią Officerów, znajdował się na ćwiczeniu wy-horowych regularnych woysk tureckich, które się znajdują w *Szumli*, na równinie, przeciw for-tyfikacyi Sułtańskiej. Dwa bataliony piechoty, każdy z dwiema lekkimi armatami, odbyły pra-wie wszystkie manewry ćwiczenia batalionowego, i poruszenia w ogólności wykonane były dosyć porządnie. Potém, kilkunastu jeźdźców kawaleryi regularney popisywało się na koniach ze swoją umiętnością w robieniu dziirytem. W. Wezyr, w zamiarze szczególniejszego okazania swego do-brego humoru, osobiście stawał w tych szrankach, i, jako sławny jeździec, dowodził swej wzorowey zręczności i sztuki.

Ogólnie mówiąc, widowisko było prawdziwie nader ciekawe i zapewne, przez miłe wspomnienie, na długo pozostanie w naszej pamięci. Wzajemna przyjaźń i usługowość ludzi, którzy kilkunastą dni pierwiej, pałali jeden ku drugiemu żądzą zguby, nie mniej też byłyby przedmiotem uwag moralisty. Wszystko zdawało się pójść w zapomnienie; zobopólna ufałość i grzeczność panowała tak bezprzysadnie, jak gdyby przedtem, zgola nie było nieprzyjaźni. Chwała mądrym naszego Wielkiego Monarchy rozkazom, które spokojnych mieszkańców i wrogów niebrojnych zastąpiły od niebezpieczeństwa, a przez to zjednały nam ufałość powszechną. (R. I.)

List do jednego z wydawców gazety tyfliskiej.

Z listu wspólnie nam znajomego W. D. S. powinieneś W Panu mieć już wyobrażenie o tej rozmaitości, jaką przystrojony jest cały nasz obóz. Żałuję niezmiernie, że nie malarz, a zatem, iż nie mogę przez rysunek dopełnić już uczynionego W Panu opisu. W rzeczy samej, dla wojownika—badacza—nie może być ciekawsze widowisko nad nasz obóz. Trzeba tylko wystawić sobie to cudne zjednoczenie szykownych wojsk europejskich z drużynami Xiążąt Gruzyjskich i Armenijskich, oraz ich dworzan, z półkami Muzułmanów, okraszanych w pewną niejaką formę regularności, z konicą *Gayti*, która dobrowolnie się utworzyła z byłych przedtem poddanych tureckich, i nakoniec, z partią rozmaitych jeźdźców—góralów—którzy ze swoimi Władcami i Xiążętami zebrali się pod chorągwie Hrabi *Erywańskiego*, ażeby, walcząc pod nimi, dowieść gorliwości i przywiązania ku Rosyjskiemu Rządowi. Cały ten obraz, zgodzisz się W Panu, posłużyłby artyście za najlepszy przedmiot do nader powabnego panoramu, osobiście, wyobrazivszy obóz nasz lub bawaki, rozrzucone w górach, pośród wąwozów zaledwo dostępnych. Samo iście takiego żołnierstwa, przy różnobarwności i formie strojów i zbroi, stanowi rzadki, zadziwiający, widok.

Jeszcze w przeszłym roku, wielu z krajowców *Kaukazu* było uczestnikami sławnych czynów wojsk Rosyjskich, oznaczonych dwoma ważnymi wypadkami, zdobyciem *Karsu* i *Achalcycha*. W teraźniejszej kampanii, liczba tych ochotników była daleko większą. Bóg wie, z jakich mieysc, od teatru wojny nayodleglejszych, ludzie ci zbiegli się do obozu Rosyjan, pragnąc za swoją służbę zjednać sobie szczeroty *NARZASKAWSZEGO MONARCHY* naszego. Trudno natrafić na tak łagodny, powszechny entuzjazm obcych nam ludów, dotąd w wielu względach jeszcze się odznaczających dzikością.

Po udzieleniu W Panu wiadomości o przybyciu do nas Arzerumskiej konnicy *Gayti*, jeszcze inna zdarzyła się okoliczność, która do reszty uzupełniła rozmaitość naszego wojska: był to przyjazd Władcy Tabasarańskiego *Ibrahima-Beka*, z pięciudziesięciu podległych mu jeźdźców. Zdarzenie to, lubo nie tak, jak inne, może służyć za dowód wpływu, któryśmy w tym kraju nabyli przez powodzenia przeszłej Perskiej i teraźniejszej Tureckiej wojny: godną jest atoli uwagi, jako dobroczynny owoc łagodnego i sprawiedliwego zarządu Rosyjskiej Zwierzchności w tych odległych krainach. Mnie, jako tutejszemu oddawna zamieszkałemu człowiekowi, ta okoliczność szczególnie wydała się zasługującą na uwagę, i dla tego z ochotą, przemogłszy swoją leniwość, postanowiłem choć cokolwiek udzielić W Panu o tej rzeczy. Wszakże i tak winniem W Panu nie mało przyrzeczeń, a zatem na pierwszy raz przyym to przynajmniej, jako procent od tego kapitału, który spodziewam się opłacić w dalszym czasie.

Konnica *Ibrahima-Beka* jest rodzaju zupełnie odmiennego w tém wszystkiém, cośmy dotąd widzieli: 50ciu zgrabnych młodych jeźdźców, jakby umyślnie dobranych jeden w drugiego, przesłicznie odzianych i uzbrojonych, we wszystkiém uległych swemu władcy, zręcznych w strze-

laniu, i kierowaniu koniem, oraz doświadczonych w sposobie wojowania góralskiego, zaszły zsię te, co 200, lub przynajmniej 100 ludzi zwyczajnej konnicy azjatyckiej, która, pomimo swej wielkiej sławy, w przeszłej wojnie perskiej i teraźniejszej tureckiej zawsze ustępowała tak zgodnym naszej regularnej kawalerii działaniom, jako i łącznym Kozaków nacieraniom. *Ibrahim-Bek*, człowiek młody, wieku lat 30stu, ma właściwą postawę wojownika. Należy on do liczby nader znacznych osób w *Dagestanie* i zarządzania Tabasarańską, podległym nam obwodem z Chanstwami: Kuryńskiem i Kazykumyjskiem. Już około 12 lat, jak ta część *Dagestanu* została zupełnie podbitą orężem Rosyjskim, a *Ibrahim-Bek*, wespół z innymi tamiecznymi Bekami, uznawszy nad sobą Naywyższą Władzę Cesarza Rosyjskiego, do tych czas ciągle zachował niezachwianą wierność ku naszemu Rządowi. Familia jego niegdyś używała tytułu Maysiumskiego, to jest, iż byli z niego wybierani *Maysiumowie* czyli Zarządcy Tabasarańscy. To ważne w *Dagestanie* dostojenstwo, razem, z dostojenstwem: *Scamchała* Tarkowskiego i *Ucmija* Karakajtańskiego, jest zażytkiem potężnej w tym kraju władzy Arabów. *Maysium* pochodzi od wyrazu arabskiego *Ismen*, co znaczy *nienaganny*; czy dawniejsi Tabasarańscy władcy byli rzeczywiście tak doskonałymi, i od czego mianowicie powstał ten tytuł, nie wzmiankuje o tém historia *Dagestanu*; wiadomo tylko, iż obrany na ten urząd otrzymywał zupełną, ale nie despotyczną władzę nad ludem Tabasarańskim, i rządził nim, jak prawy Monarcha. W późniejszym czasie, ze słabego zarządu niektórych *Maysiumów*, wzmogła się tam nowa godność *Kadych*. Przed podbitciem Tabasarańską przez oręż Rosyjski, godność ta otrzymała prerogatywy wyższe, aniżeli tytuł *Maysiuma*. Takowa wyższość zachowana została do czasów dzisiejszych, ale starodawna *Maysiumów* potęga i prawa ich nie przeszły w spadku do *Kadych*, czemu może było na przeszkodzie przejęcie tej krainy pod władzę Rządu Rosyjskiego. *Ibrahim-Bek*, zostając w ustawicznych stosunkach z Rosyjską w *Dagestanie* zwierzchnością i stojąc u tam wojskami, polubił nasze zwyczaje, a woląc przesądów, wiele od nas przejął, nie ubliżając przez to swej wierze. Nawet jeszcze więcej zdziałał: bez szczególnych środków pomocniczych, i, jak się zazwyczaj mówi, sam przez się, nauczył się czytać, pisać i mówić po rusku. Przymioty duszy jego zasługują także na pochwałę: jest charakteru poczciwego i idzie za szlachetnymi prawidłami, zachowując zupełnie prawdziwą gościnność wschodnią; z tego zaś wszystkiego zapewne osądzisz W Panu, że taki człowiek jest godną uwagi osobliwością między Azytami. Mówię W Panu o tém wszystkiém dla tego, ażeby na przyszłość zapoznać W Pana z tą osobą i jej krainą, nie tylko w Rosyi, lecz i po tej stronie *Kaukazu*, wyłączając *Dagestan*, mało Rosyjanom znajomy.

W ostatniej wojnie perskiej, *Ibrahim-Bek*, wśród prawie powszechnego zaburzenia, zostając statecznie wiernym, działał wspólnie z naszymi wojskami, przeciw nieprzyjaciela. W końcu 1827 roku, znajdował się ze swymi jeźdźcami w oddziale Jenerał-Porucznika *Wadbołskiego*, na lewym skrzydle ówczesnej operacyjnej linii naszej, a odznaczivszy się niezachwianą gorliwością i mężstwem, po skończonej wojnie, został nagrodzony orderem s. Anny, 5 klasy. W roku teraźniejszym, zaszczycił go Wódz Naczelny wezwaniem do uczestnictwa w rozprawach przeciwko Turkom. Choroba przeszkodziła mu wcześniej stanąć pod chorągwie Hrabi *Erywańskiego*; skoro atoli otrzymał ulgę, natychmiast, jako ożywiany stateczną gorliwością ku Rządowi Rosyjskiemu, pobiegł na pole walki. Niecierpliwie wynagrodzenia czasu straconego tak mocno nań działała, iż pogardził zwyczajną, bezpieczną drogą, przez Gruzyę, a wprost przez pasmo gór, przez wierzchołki śnieżyste *Szah-Dagu*, drogą lubo nader krótką, niezmiernie atoli przykrą i niebezpieczną,

przebrał się do *Tyflissu*, a stamtąd przybył, dnia 21 sierpnia, do korpusu działającego, do obozu, rozłożonego na drodze Trapezondskiej. Cała jego podróż rwała prawie dwa miesiące, w ciągu której przejechał do 1,200 wiorst, a z tych 40 po głębokim śniegu.

P. Wódz Naczelny bardzo uprzejmie przyjął tego hołdownika Dagestańskiego i wyznał żal swój, iż może już teraz nie nadarzy się więcej okoliczność widzenia zręczności i męstwa tej, jeszcze nowej dla JW. Hrabii konnicy. W każdym razie, przyjazd *Ibrahima Beka* *) jest tu okolicznością ważną, na którą zwraca oczy cały Dagestan, i która może obudzić zapal innych władców Dagestańskich i Beków do stawienia się, w roku przyszłym, do naszego obozu, z wyborną konnicą, do działania przeciw Turkom. A komu znajomy jest kraj tutejszy, ten łatwo poymie, iż nie małe przez to mogą wynikać korzyści.

Jezdźcy Tabasarańscy są odziani i uzbrojeni bardzo dogodnie, w czem właśnie mają pewne podobieństwo z Lezgincami Czarskimi. Naród Tabasarański jest plemienia Lezgińskiego, a jego język dyalektem języka także Lezgińskiego, który jest jednym z niewielu, jak mi się zdaje, głównych języków Kaukazu.

Tak więc, i do teraźniejszego mądrego panowania mogą być zastosowane słowa sławnego naszego pisarza:

„Речень и движением полесына

„Различный образъ и языкъ.”

„Rzeknie, a ruszy się pół świata,

„Rozmaita postać i język.” U.

Dnia 21 sierpn. 1828.

Obo: pod wsią Chatrak,
na drodze do Trapezundu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 29 października.

(z Gazety Warszawskiej).

NAYJAŚNIEJSZY CESARZ i KRÓL, postanowieniem z dnia 25 b. m., Najtaskawiey mianować raczył: *Abul-Kassimowa*, Kaymakana Królestwa Perskiego, i *Mohamed-Ahanowa*, Wodza naczelnego wojsk regularnych tegoż Królestwa, Kawalerami orderu Polskiego *Orła Białego*.

— Od 1 grudnia r. b. wychodzić będzie w Warszawie pismo codzienne, pod tytułem: *Kurier Polski*.

PRUSSY.

Gazeta sanktpetersburska *Pszczota Północna* z Pruskiej Gazety Stanu, (*Allg. Preuss. Staatszeit.*) umieściła artykuł następujący, datowany z *Berlina* d. 13 (1) października: „Z powodu mylnych doniesień i wniosków objawionych w piśniach publicznych, względem udziału, jaki miały Prussy w szczęśliwem przywróceniu teraźniejszego pokoju na Wschodzie, uznajemy rzeczą stosowną, dać krótki, lecz dokładny, obraz całej tej okoliczności. Przy samem zaraz rozpoczęciu wojny między Rosją a Portą, powziął N. PAN przekonanie, iż N. CESARZ Rosyjski, mimo tego, że uznał konieczną potrzebę wzięcia się do oręża, trwał nieprzerwanie we wspianiałem przedsięwzięciu zawarcia pokoju, skoro ten, z warunkami objawionymi w manifestie Rosyjskim, zgodny będzie. To przekonanie wzmogło się i utwierdziło z zupełną pewnością, podczas pobytu N. CESARZA w *Berlinie*, lata zeszłego. Na konferencyach, które się odbyły między N. PANEM a Jego Dostojnym Zięciem, oświadczył N. CESARZ szczerą gotowość swoją ukończenia wojny i przy-

żęcenia się do tego ze strony swojej o tyle, o ile to godności jego i interessowi Państwa odpowiadać będzie, jeżeli tylko Porta ze swojej strony pokoju szczerze pragnąć i układy o niego rozpocząć nie omieszka. Taki stan rzeczy i zupełne przychylenie się N. CESARZA, skłoniły N. KRÓLA Jmci do objawienia Porcie w sposobie przekonywającym tegoż przekonania swego, które się tak szczęśliwie ziściło, oraz do zawiadomienia o tém innych Dworów. W takim stanie okoliczności, uznano za rzecz stosowną, aby ze strony Pruss oddzielne w tym celu poselstwo wysłane zostało. Wybor padł na Jenerała *Muffling*, którego stopień, zdolności i osobiste przymioty, zdolne naywłaściwiej były przekonać Sultana o ważności poselstwa i rzetelności niesionych mu wyrazów pokoju. Zlecenie dane Jenerałowi, zmierzano jedynie do tego tylko, aby przez objawienie Porcie pokojem tehnących skłonności N. CESARZA Wszech Rossyi, nakłonić ją do bezwzględnego wysłania pełnomocników swoich do głównej kwatery Rosyjskiej, dla rozpoczęcia układów pokoju; bezpośredni atoli wpływ tegoż do samej sprawy, czyli to w charakterze układającego się, czyli jako pośrednika, wyłączony był bezwarunkowo z zakresu jego zleceń, bo tego sam stan rzeczy wymagał. W chwili, kiedy Jenerał *Muffling* przybył do *Stambułu*, to jest, dnia 4 sierpnia, już wtenczas Naczelny Wódz wojska Rosyjskiego Hr. *Dybiez-Zabalkański* przeszedł zwycięzką nogą *Balkany* i bez przeszkody ku stolicy państwa Tureckiego zmierzał. Wtenczas poznała Porta całe niebezpieczeństwo położenia swego, i dla tego to przemówione na nowo słowa pokoju, silne wrażenie uczynić na niej musiały. W samej rzeczy, Porta, która już kilkakrotnie przez połączone przedstawienia Posłów wielkich Mocarstw Europejskich w tym samym duchu upominaną była, okazała się przystępną dla propozycy Jenerała *Muffling*, które tenże stanowczo popierał, tém więcej, że przy zachodzących okolicznościach, celu swojego chybić nie mógł. Porta posłała do Rosyjskiej głównej kwatery dwóch pełnomocników, którym zleciła, aby, co się tycze warunków pokoju i wynagrodzenia kosztów wojennych, przez Rosję żądać się mogących, wszystko to wspianiałomyślności samego N. CESARZA zostawili. Pełnomocnikom Tureckim przydał Jenerał *Muffling* Radcę poselstwa Pana *Küster*, w celu, aby ten wystawił Naczelnie dowodzącemu prawdziwy obraz zaburzenia panującego w stolicy, przeświadczył o niebezpieczeństwie, na jakie z powodu tego Chrześcijańska ludność stolicy jest narażona, i do zawieszenia kroków nieprzyjacielskich nakłonił. Hr. *Dybiez-Zabalkański*, pomny na zasady Monarchy swojego, i dając pierwszeństwo uczuciom ludzkości przed wszelkimi innemi widokami, przychylił się zaraz do zanieśionych życzeń, a tak z rozpoczęciem układów o pokój, zawieszone zostały wszelkie poruszenia wojska Rosyjskiego. W takim położeniu rzeczy, gdy cel misy Jenerała *Muffling* osiągnięty, i polecona mu sprawa zaszczytnie i korzystnie dokonana została, on sam do wyjazdu zaczął czynić przygotowania. Sultań, zawiadomiony o tém, uprzedził go o życzeniu widzenia go osobiście rż jeszcze. Przyjął on Jenerała Pruskiego na wysłuchaniu prywatnem w jednym ze swych pałaców w okolicach stolicy, co jest prawie bezprzykładowem dotąd zdarzeniem. Kazał podziękować mu nayończysciej przez Reis-Effendego za znakomitą przysługę, którą mu Król wyświadczył i sam przerywał kilkakrotnie mowę Reis-Effendego, aby własnemi słowy stwierdzić uczucia, które tenże wyrażał. Na wysłuchaniu tém, gdzie nawet tłumacz Porty nie znajdował się i tylko tłumacz poselstwa Pruskiego był obecny, zachowanie zwyczajnych obrzędów zupełnie usunięte było. Jenerał *Muffling* opuścił *Stambuł* dnia 5 września. Tymczasem układy w głównej kwaterze Rosyjskiej tak daleko postąpiły, że jeden tylko artykuł, tyczący się wynagrodzenia, niejakim uległ trudnościom. Lubo peł-

*) *Ibrahim-Bek* ma za żonę synowicę *Wysoce-poważanego Asłan-Chana Kuryńskiego i Kazakumyńskiego*, władającego w Dagestanie rozległą częścią kraju, zaludnionego wojowniczym ludem pokolenia Lezgińskiego. Asłan-Chan, Jenerał Major w naszej służbie, ma Order s. *Anny* i klasy i s. *Jerzego* 4 klasy. Służył niegdyś w wojsku tureckim i dowodził półkiem Spahów.

nomocnicy tureccy i co do tego punktu w dostateczne instrukcje opatrzeni byli, życzyli sobie jednakże nowe otrzymać rozkazy. Wódz Rosyjski dał im na to czas pięciodniowy poczynając od dnia 8 września, ale na przypadek, gdyby na niczem rozeyść się miało i weyna na nowo rozpoczętą bydl musiała, rozkazał swej przedniej straży pewne przedsięwziąć obróty i poruszenia. We wrażeńiu, jakie krok ten na nowo w stolicy rozszerzył, widziała Porta nayspełniejszą ostateczność położenia swego. Reis-Effendi wezwał Posłów Francuzkiego i Angielskiego wraz z Posłem Pruskim Panem *Royer* na konferencyę, dla zasięgnięcia ich rady w tak przykrém położeniu. Nie mogli oni jak tylko jednomyślnie wynurzyć potrzebę jak nayspieszniejszego podpisania pokoju, uważając w tém jedyny ratunek, dla zapobieżenia widocznemu upadkowi Państwa. Uczuli tę ostateczność Ministrowie Porty i wynurzyli życzenie, aby jeden z trzech obecnych Posłów udał się do głównej rosyjskiej kwatery, dla oświadczenia gotowości ze strony Porty do przyjęcia wszystkich warunków pokoju, aby tym czasem wstrzymać przynajmniej dalszy pochód zwycięzców ku stolicy państwa. Posłowie wymówili się od tego na tej zasadzie, że nie są upoważnieni do występowania w znaczeniu pośredników; ale Ministrowie Tureccy dopraszali się o to coraz usilniej, zwracając szczególnie prośby swe do Posła Pruskiego, w czém ich Posłowie obudwu Dworów wspierali, w celu, aby rozpoczęte przez Jenerała *Muffling* dzieło, tym krokiem uzupełnić. Posel Pruski Pan *Royer* nie mógł jak tylko wymówić się od tego; albowiem przez samo rozpoczęcie układów o pokoy, dopełnione już zostały wszelkie ze strony Pruss przyjęte zobowiązania. Lecz w grożącym coraz mocniej niebezpieczeństwie, sam Sułtan upraszał na piśmie Pana *Royer*, aby się podjął pożądanego do głównej kwatery poselstwa, na co tenże przystać osadził w końcu za rzecz przyzwoitą, ile że obadwa Posłowie ciągle w tej mierze wstawienie się swoje wraz z Portą czynili. Tak tedy, nie tracąc czasu, popłynął dnia 9 do *Rodosto*, skąd do głównej kwatery konno się udawszy, dnia 11 stanął w *Adryanopolu*. Naczelny Wódz Rosyjski przyjął go uprzejmie i z otwartością, a w przekonaniu, że w skutek nowo odebranych zarządzeń, ustana wszelkie pełnomocników Tureckich skrupuły, wstrzymał raz jeszcze dalsze poruszenia wojska. Wtenczas przedstawivszy pełnomocnikom Tureckim, potrzebę przystania na wszystko, do czego są upoważnieni, jak niemniej, aby stosownie do danej im ze strony ich Władcy rozkazów, zdali się zupełnie na łaskę N. CÉSARZA, ci zaprzestali nareszcie dalszego wzbudzania się, i pokoy na dniu 14, między Rosyją a Portą, podpisany został. Otoż krótki rys biegu działań, których pożądanie i błogostawione skutki, uchylają mnóstwo niebezpieczeństw, wynikłych z długotrwałych a krwawych rewolucy na Wschodzie."

FRANCYA.
Paryż dnia 12 października.

(z Gazety Warszawskiej).

Xiążę *Laval Montmorency*, Posel nasz przy Dworze Londyńskim, pożegnawszy Monarchę w *Compiegne*, wyjechał do Londynu.

Dziś przybył tu Porucznik *Sauvigny* z listami od Posła naszego w *Petersburgu*.

Ministryum jest ciągle bezczynne; bezczynność ta jednak jest tylko pozorną, i każdy mocno by się mylił sądząc, iż czas poprzedzający otwarcie Izby, miałby upłynąć bezpożytecznie; uzbierają się Ministrowie raczej do walki, którą im Izba Deputowanych gotuje.

Pozwolonę drukować. Zpolecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.

W kilku miejscach Wschodniej Francyi padał śnieg dnia 8 b. m.; w niektórych okolicach było jeszcze zhoże na polu.

Gazety Haytyjskie z dnia 23 sierpnia obeymuja mowę, którą Prezydent *Boyer* zagał dnia 17 sierpnia posiedzenie Izby Deputowanych. Naysilniejszą w niej jest wiadomością, iż rząd francuzki nie dał dotąd odpowiedzi na uczynione ze strony wyspy Hayti przełożenia, względem wzajemnych stosunków politycznych i handlowych.

Pan *Bignon*, którego (jak wiadomo) wezwał *Napoleon* w testamencie swoim, aby napisał historiją dyplomatyki francuzkiej od roku 1792 do 1815, wyda na początku grudnia pierwszy oddział dzieła, składający się z kilku tomów, a obeymujący historiją Francyi od dnia 18 Brumaire (9 listopada) 1789 aż do traktatu Tylżyckiego, to jest do dnia 9 lipca 1807.

AUSTRIA.
Wiedeń dnia 14 października.

(z Gazety Warszawskiej).

Podług okólnika C. K. Rządu w Arcy Xiąstwie Austrii poniżej *Lins*, raczył N. Cesarz Jmć znieść od dnia 1 listopada r. b. pobierany dotąd podatek osobisty i klasyczny.

Dostzegacz Austriacki umieścił pod napisem: *Wiadomość literacka*, co następuje: „Dni od 9 do 14 października roku 1529 były dla *Wiednia* dniami nader przykreimi, lecz razem jako dla świetnego męstwa wojska Austriackiego i wierności obywatelskiej, nie tylko w dziejach naszych oyczystych, ale też w historii świata na wieczne czasy jaśnieć będą. *Soliman Wielki* pokazał się dnia 27 września 1529 z niezwyciężonymi dotąd wojskami swemi pod murami *Wiednia*; dnia 9 października zaczął pierwszy szturm, który został odparty, dnia 11 i 12 ponowił go równie bezskutecznie, a nareszcie dnia 14 napad rozchwał się o niewzruszoną waleczność obrońców z zupełnem postradaniem odwagi oblegających, tak, iż jutrzeńka dnia 15 oświeciła już opuszczony obóz Janczarów, a *Wiedeń* przed południem w urzeczywistnienie *S. Teresy* obchodził oswobodzenie swoje solennym nabożeństwem w kościele katedralnym *S. Szczepana*. Na obchód trzysetletni tego oblężenia, udarował nas Radca nadworny *Hammer* opisem jego, czerpanym po części z niewiedomych dotąd źródeł Chrześcijańskich i Tureckich. Arcy-Xiążę następcę tronu raczył łaskawie przyjąć przypisanie tego dzieła, i z rąk autora otrzymać umyślnie tym celem na pergaminie drukowany exemplarz."

PORTUGALIA.
Lizbona dnia 23 września.

(z Gazety Warszawskiej).

Nadeszła tu urzędowa wiadomość, iż Oycieś. nie uznaje *Don Miguela*, i pogrążyła Dwór w wielkim smutku.

Według niewątpliwych wiadomości, Królowa *Donna Marya* przybyła dnia 7 września do *Terceiry*, i po krótkim pobycie udała się w dalszą żeglugę do Brezylji. Podług innych doniesień, fregaty Brezyljskie miały się tylko dnia 7 b. m. pokazać przed *Terceirą*, i wywiesić banderę Królewską. Na ten znak dwa statki z eskadry Portugalskiej potoczyły się z fregatami, i razem z niemi daley popłynęły. Dowódcy udali się pierwej na pokład fregaty Brezyljskiej, i złożyli młodej Królowej swoje uszanowanie.

Wczora nadszedł tu wyrok Komisyyi odbywającej się w *Oporto* na osoby wpłatające do rewolucyi dnia 16 maja r. b. w tamczym mieście. Głównych winowayców skazano na śmierć degradacyą i zabranie majątkow.